

Józef Kulisz

"Objawienie : słowo Boże", Emile Rideau, tłum. z fr. Krystyna Wróblewska, Warszawa 1974 : [recenzja]

Collectanea Theologica 45/4, 232-233

1975

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Emile RIDEAU, *Objawienie. Słowo Boże*, tłum. z francuskiego Krystyna Wróblewska, Warszawa 1974, Instytut Wydawniczy PAX, s. 219.

Problematyka chrześcijańskiego Objawienia doczekała się w ostatnich latach gruntownych i syntetycznych opracowań. Dość wspomnieć René Latourelle, Avery Dulles czy też Claude Tresmontant, którzy wspomnianą problematykę, opracowali gruntownie od strony biblijnej, patrystycznej z wnikliwą refleksją teologiczną. Zawsze jednak, punktem wyjścia w opracowaniach wspomnianych autorów, było przyjęcie wiary tego, co już Bóg objawił o sobie, świecie i człowieku.

Zupełnie inaczej podchodzi do interesującego nas zagadnienia Emile Rideau. Autor, francuski jezuita, profesor filozofii, w swych licznych pracach wychodzi naprzeciw pytaniom i niepokojom współczesnego człowieka, porusza istotne problemy dotyczące wiary i sensu życia. Punktem wyjścia dla autora wyżej wymienionej książki nie jest Bóg, ale człowiek, jego sytuacja egzystencjalna, z całą masą uwarunkowań społecznych, a więc zewnętrznych i wewnętrznych. Bliższa obserwacja ukazuje nam, jak mówi autor, że „człowiek jest istotą, która nie chce być tym, czym jest z natury lub czym uczynił ją własny jej zły wybór” (s. 27). Stąd płynie ciągle jakby wychodzenie człowieka z siebie, by usunąć „zło skończoności”. Swoją pracą, twórczością, a więc wyrwaniem ziemi jej tajemnicy, człowiek pragnie sięgnąć nieskończoności, chce usunąć zło wyboru, chce po prostu oddać siebie sobie samemu. Ten stan ciągłego napięcia nazwie autor sytuacją alienacji.

W tej sytuacji człowiek dostrzega, że jest „czymś”, co nie da się sprowadzić do świata rzeczy, z którym jest tak ściśle związany, a z drugiej strony w swej wyjątkowości, nosi on pragnienie miłości, łączności z innymi, przeżywa pragnienie daru ze siebie — marzenie realizacji swojej wielkości. Cały tragizm sytuacji egzystencjalnej człowieka, zdaniem autora, polega na tym, że wszystko co istnieje w zasięgu jego możliwości, nie wystarcza do tego, by mógł on siebie realizować w całej pełni. Jeśli więc takiej możliwości — całkowitego wypełnienia człowieka — nie ma w otaczającym go świecie, pozostaje on jak rozdarte drzewo, okaleczony całą ostrością ślepego absurdu. U kresu jego egzystencji pozostaje puste miejsce, domagające się wyjaśnienia (s. 7).

Objawienie, jak wynika z analizy autora, nie jest czymś w rodzaju „desantu niebieskiego”. Stanowi on odpowiedź na określoną potrzebę człowieka, „na jego zasadniczy brak” (s. 7).

I tu czytelnik zostaje trochę zaskoczony sformułowaniem autora, który stwierdza, że Objawienie nie jest czymś dowolnym, ale że jest w pewnym sensie normalne, konieczne. Pomaga ono bowiem wydobyć się człowiekowi z absurdu istnienia. Tak więc konieczność Objawienia tkwi zarówno w nieskończonej tajemnicy Boga jak również w konkretnych uwarunkowaniach człowieka (s. 24). Swoją ostateczną i normalną pełnię, może człowiek osiągnąć jedynie w łączności z Bogiem. Jego objawiająca się miłość zdolna jest wyprowadzić człowieka z alienacji i wprowadzić go w atmosferę nieskończonej miłości. Jeżeli więc Bóg w objawieniu ofiaruje siebie w pełni na problem człowieka, i jeśli ten problem ma być prawdziwie rozwiązany, musi się to dokonać w konkretnej ludzkiej sytuacji, musi to być widoczne w historii ludzkiej.

O takiej prawdzie Objawienia świadczy historia Starego Testamentu i jej wypełnienie się w Osobie Jezusa Chrystusa. On stał się jedyną drogą miłości do Ojca jak również miejscem spotkania miłości Ojca z człowiekiem.

Ostatnią część książki (czwartą) poświęca autor językowi objawienia. Najpiękniejsze słowo, jakie Bóg wypowiedział do człowieka, słowo miłości, musiało przybrać niejednokrotnie piękną szatę poetycką w ramach określonej kultury. Szata ludzka staje się nosicielem Bożej rzeczywistości, jak również warunkiem jej zrozumienia. Stąd to od początku, spotkanie się Boga z czło-

wiekem, wymaga wysiłku tego ostatniego, by należycie zrozumieć wcielona Miłość Boga pochylającą się nad światem. Ludzkie słowo, ludzkie uwarunkowania, stają się jedynie środkiem wyrazu, stąd ich pewna relatywność. Słowo ludzkie, nawet określenia dogmatyczne, zdaniem autora, mają pewną dozę względności, gdyż Objawienie przerasta ramy tego co je wyraża. Dlatego też istnieje konieczność ciągle nowego rozważania i określenia tego co Objawione, ale zawsze pod opieką magisterium Kościoła.

Uważna lektura książki wskazuje na uzależnienie autora, zwłaszcza w pierwszej jej części (analiza sytuacji człowieka) od Teilharda de Chardin. Nie powinno to jednak dziwić czytelnika, gdyż autor napisał również gruntowne dzieło o Teilhardza (*La pensée du Père Teilhard de Chardin*, Paris 1965). Właśnie czwarty rozdział tej książki pt. *Antropologia* (ukazuje kondycję ludzką według Teilharda) z pewnymi zmianami przeniósł autor do pracy o Objawieniu. Książka nie jest łatwa, ale warta lektury.

ks. Józef Kulisz SJ, Lublin

Andrzej POLKOWSKI, *Świadectwo Teilharda*, Warszawa 1974, Instytut Wydawniczy PAX, s. 301.

Każda nowa praca o Teilhardzie de Chardin, w formie artykułu czy też książki, rodzi pytanie: co jeszcze nowego odkryto lub jaki aspekt jego twórczości ukazano? Na przestrzeni 15 lat, od 1966—1971 roku, ukazało się w sumie 2 197 prac (por. *Annuaire de la Compagnie de Jésus* 1972—1973, s. 82) dotyczących myśli i twórczości Teilharda. Do tej sumy trzeba jeszcze dodać okres ostatnich trzech lat — do 1974 roku — który przyniósł kilkadziesiąt nowych opracowań jego myśli.

W tej imponującej sumie, Polska również może poszczycić się swoim dorobkiem. Ukazało się bowiem u nas dotychczas około 213 mniejszych lub większych prac omawiających twórczość Teilharda w różnych aspektach.

Książka Andrzeja Polkowskiego nie jest pierwszą pracą autora z tej dziedziny. Autor jest członkiem Koła Studiów nad myślą Teilharda de Chardin przy redakcji „Życia i Myśli”. Tematykę teilhardowską podejmował już autor głównie na łamach „Życia i Myśli”. Ostatnią jednak pracą, w formie książki, jest pewną próbą syntezy — przynajmniej w pragnieniu autora — osobistych przemyśleń nad lekturą Teilharda.

Książka pomyślana jest jako *curriculum vitae* Teilharda. Na jego tle, w trzynastu rozdziałach, usiłuje autor ukazać nie tylko koleje życia Teilharda, ale chronologiczny przebieg i rozwój jego działalności naukowej — rozwój poglądów filozoficznych i wyłanianie się jego wizji religijnej świata. Jest to pierwsza praca na gruncie polskim, która udostępnia szerszemu ogółowi czytelników wnętrze wielkiego myśliciela francuskiego. Napisana jest lekko i pięknym stylem. Wydaje się, że autor w swej pracy, pragnął połączyć dwie rzeczy, opracowane osobno przez René d’Ouinca i Claude Cuénot. René d’Ouinca — jezuita francuski — w swoim dwutomowym dziele pt. *Un prophète en procès: Teilhard de Chardin* (Paris 1970), ukazuje w sposób szczególny wnętrze Teilharda, jego przywiązanie, mimo wielkich perypetii, do zakonu i Kościoła. Cl. Cuénot zaś w swej pracy (*Pierre Teilhard de Chardin. Les grandes étapes de son évolution*, Paris 1958) ukazuje chronologicznie rozwój jego myśli. Polski czytelnik, jak już wspominałem, te dwie rzeczy posiada w jednym tomiku wyżej prezentowanym.

Trzeba zaznaczyć, że lektura książki od samego początku jest ciekawa i frapująca ale pozostawia pewien niedosyt. Zgodnie bowiem z zapowiedzią, czytelnik oczekuje ukazania „jądra filozofii” czy też wizji religijnej w rozwoju, jak również wewnętrznego dojrzewania samego Teilharda. Tymczasem czy-